Nr. 623. Kraków, Wtorek 12 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Buchase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kwestya pokoju i wojny w parlamencie niemieckim.

Intencye kanclerza.

Lipsk, 12 grudnia.

„Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą z dobrego — jak twierdzi redakcya tego pisma — źródła:

„W ostatnich tygodniach pracowano za kulisami bardzo pilnie. Początek zrobiły **konferencye z austryackimi mężami stanu.** Potem do niemieckiej głównej kwatery przybył król bawarski z prezydentem gabinetu bawarskiego, a następnie przybył Bethmann Hollweg. Wszystkich prezydentów gabinetu poszczególnych niemieckich państw związkowych wezwano do Berlina na poniedziałek. **Wezmą oni gremialnie udział w posiedzeniu parlamentu.** A więc przygotowania nadzwyczajne.

„Nie potrzebujemy podnosić, że po zwycięstwach w Rumunii położenie **zmieniło się ogromnie na naszą korzyść.** Znowu przyszła chwila, gdy kanclerz niemiecki może powiedzieć, że silne armie gotowe są do nowych uderzeń, gdy na zachodzie ofenzywa nieprzyjacielska nad Sommą, o ile nie została wstrzymana, wykazuje coraz większe przerwy. Z drugiej strony nasze **położenie gospodarcze również polepszyło się bardzo.** Uwzględniając, że przez wykonanie programu Hindenburga powstały nowe nieprzeczuwane siły na podstawie ścisłej organizacyi militarnej i gospodarczej, można twierdzić, że **Niemcy niezwyciężone i w pełni sił rozpoczynają kampanię zimową.**

„Co prawda, na pozór, także po stronie naszych wrogów widać niesłabnącą działalność. Rosyjski prezydent gabinetu prawił o nowych zwycięstwach, w Anglii ujął ster rządów Lloyd George, człowiek o silnej ręce, a także Francya przez przekształcenie gabinetu przygotowuje się do wytrwania.

»**Nastroju pokojowego, sądząc po zagranicy, nigdzie niema.** Jeżeli jednak nie zawodzą oznaki, to rozpłomienienie się tej energii jest **ostatniem wytężeniem** sił zarówno w Rosyi, jak w Anglii i Francyi. Strona przeciwna czuje, że **już gry nie wygra,** a tylko wzdraga się przed przyznaniem do klęski i ma nadzieję powalenia nas przez bezwzględne prowadzenie wojny.

»Rzeczy tak się mają: Po jednej stronie Niemcy i państwa z niemi sprzymierzone, silniejsze niż kiedykolwiek — po drugiej Rosya, Anglia i Francya, gotowe do ostatecznych wysiłków. Nie można wątpić, że **dalsza wojna będzie ciężka i krwawa.**

»Jeżeli strona przeciwna chce dalszej wojny, to my ją przetrwamy — ale właśnie dlatego, że Niemcy są tak potężne, mogą — **jak sądzi kanclerz — uczynić ostatnią próbę zażegnania wojny.** Niemcy mogą jeszcze raz wobec całego świata oświadczyć, że **gotowe są do zawarcia pokoju,** jeżeli strona przeciwna pragnie go rzetelnie. W razie przeciwnym **odpowiedzialność za skutki spadnie na stronę przeciwną.**

»Tak można tłómaczyć sobie **zamiary kanclerza.** Czy to jest trafne, okaże się po mowie kanclerza«.

„Manifestacya pokoju".

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 12 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Wszystkie koła polityczne znajdują się pod wrażeniem dzisiejszego posiedzenia parlamentu niemieckiego.

Wszystkie kombinacye są zgodne z tem, że **mowa kanclerza będzie wybitną manifestacyą pokoju.**

Kanclerz ma jeszcze bardziej stanowczo niż dotąd, **dać wyraz woli mocarstw centralnych podania wrogom ręki do pokoju.**

Po oświadczeniu kanclerza nie będzie obrad, **lecz posiedzenie zostanie natychmiast zamknięte.**

Pokojowe oświadczenie kanclerza niemieckiego.

Monachium, 12 grudnia.

»Augsburger Abendzeitung« donosi z Berlina:

Koła parlamentarne sądzą, że kanclerz Rzeszy, opierające się na nowem położeniu wojennem, ponownie przy tej sposobności oświadczy, **że rząd niemiecki pod sprawiedliwymi warunkami gotów jest do zawarcia pokoju.**

Koła owe sądzą, że kanclerz wystąpi **z propozycyą, ażeby przedstawiciele stron wojujących zgromadzili się na obrady,** ażeby obopólne warunki pokoju poznać i omówić.

Doniosłe oświadczenie Tiszy.

Budapeszt, 12 grudnia.

Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego, prezydent Beöthy zaproponował, ażeby nazajutrz o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie jedynie dla oznaczenia porządku następnych obrad.

Przed przejściem do porządku dziennego hr. Tisza zabierze głos, ażeby — jak twierdzą koła wtajemniczone — **złożyć bardzo ważną deklaracyę polityczną.**

Rumunia chce pokoju?

Berlin, 12 grudnia.

Dzienniki berlińskie donoszą:

W niedzielę po południu odbyło się poufne posiedzenie stronnictwa ludowego parlamentu niemieckiego, na którem poseł Neumann-Hofer, który jako kapitan przydzielony jest do sztabu Hindenburga, omawiał położenie wojenne.

Mówca oświadczył, że zwołanie parlamentu niemieckiego nastąpiło **skutkiem ofiarowania przez Rumunię odrębnego pokoju.**

Nabożeństwo na intencyę szczęśliwych rządów cesarza Karola I.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 12 grudnia.

Dziś przed południem odprawiono w katedrze rzymsko-katolickiej uroczyste nabożeństwo na intencyę szczęśliwych rządów cesarza i cesarzowej. Uroczystą mszę św. odprawił arcybiskup Bilczewski, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny komendant grupy armii generał-pułkownik Boehm-Ermoli z szefem sztabu generalnego generał-majorem dr. Bardolfem, deputacye władz wojskowych i cywilnych, niemiecki generalny konsul Heinze, deputacye oficerów oddziałów wojsk we Lwowie, zastępca komendanta stacyi zbornej Legionów polskich por. Jaster, deputacya oficerów armii niemieckiej i ogromne tłumy publiczności.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo w archikatedrze ormiańskiej, gdzie mszę odprawił X. arcybiskup Teodorowicz. Wczoraj w cerkwi św. Jura odprawił mszę uroczystą X mitrat Bielecki. Nadto odbyły się dziś nabożeństwa w synagogach izraelickich.

Żydowska deputacya hołdownicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 grudnia.

Cesarz podczas dzisiejszego przyjęcia deputacyi izraelickich gmin wyznaniowych odpowiedział na przemowę prowadzącego deputacyę w następujący sposób:

»Wyrażony mnie i cesarzowej przez zastępców żydowskich gmin wyznaniowych imieniem ogółu wyznawców hołd przyjmujemy z serdecznem uznaniem. Żydowska ludność wykazywała zawsze swą miłość i przywiązanie do mego domu i ojczyzny i w obecnych wielkich czasach przyczyniała się do osiągniętych z łaskawą pomocą Bożą wyników ofiarnie mieniem i krwią. Tak, jak ja jestem przekonany o niewzruszalności tego patryotycznego usposobienia, tak samo pragnę waszych współwyznawców zapewnić, że poręczonych wszystkim obywatelom moich krajów praw zawsze bez ograniczeń będą w pełni używali. Wzruszony życzeniami błogosławieństwa, jakie w waszych domach modlitwy zanieśliście do Nieba za mnie i moich, wyrażamy Panom także za ten pobożny objaw waszych wiernych uczuć naszą najserdeczniejszą podziękę«.

Następnie cesarz rozmawiał z uczestnikami deputacyi i, jak »Korrespondenz Wilhelm« donosi, wyraził się do dr Emila Parnasa, c. k. komisarza rządowego gminy wyznaniowej lwowskiej, że z radością przypomina sobie pobyt swój we Lwowie w roku 1912.

Na to odpowiedział dr Parnas, że dnie te pozostaną dla wszystkich mieszkańców Lwowa, a zwłaszcza dla żydów Lwowa niezapomnianymi.

Zastępcę krakowskiej gminy wyznaniowej żydowskiej dr Samuela Tillesa poznał cesarz zaraz i powiedział: »My się już przecież znamy. Przypominam sobie pana zupełnie dokładnie«. Następnie wypytywał się monarcha o stosunki w Krakowie i stosunki rolnicze w Galicyi, zwłaszcza o odbudowę zniszczonych przez Rosyan dóbr ziemskich.

Ze spraw ruskich.

(Ukraińskie swary).

Donieśliśmy już niedawno, że powstała w Wiedniu nowa organizacya »Ukraińska reprezentacya parlamentarna«, mająca odtąd być kierowniczą instancyą politycznych spraw ruskich, do której jednak, rzecz znamienna, nie wszedł dr. Kost' Lewicki. Donieśliśmy dalej za »Ukraińskiem Słowem«, że dawna, dotąd kierownicza, najwyższa polityczna organizacya ruska »Ukraińska Ogólna Rada«, odbyła d. 29 bm. swoje ostatnie, likwidacyjne posiedzenie, temsamem oddając berło w ręce »Reprezentacyi«. Aliści okazuje się teraz, że tak gładko sprawy nie poszły, że »Rada« bynajmniej nie myśli się rozwiązać dla ustąpienia pola nowej rywalce, natomiast między obu organizacyami wybuchł spór o kompetencyę, choć obie organizacye są »ukraińskie«. Wskutek tego wytworzył się rozłam i w ruskiej prasie. »Diło« nie wypowiada się wprawdzie za żadną z tych »najwyższych« instytucyj, zaznacza jednak swoją przychylność dla Rady, zamieszczając jej komunikaty. Natomiast »Ukraińskie Słowo« otwarcie wypowiada swoje przykre zdziwienie z tego powodu, że »Rada« się naprawdę nie rozwiązała, oraz żal, że komunikat Rady, świadczący o jej chęci dalszego istnienia i działania, umieszczony w »Dile« wprowadził ukraińską społeczność w błąd.

»Musimy wyrazić głęboki żal, — pisze dalej »Ukr. Słowo«, że akcya pokojowa, którą zainicyowała sama »Ukr. parl. reprezentacya« przez należących do niej posłów sejmowych i parlamentarnych zaczyna nie z winy klubu poselskiego schodzić na drogę, która może i musi doprowadzić do kłótni, swarów, rozbicia społeczeństwa, bezładu i bałamuctwa.

»Dwie instytucye o różnym składzie, a o tych samych kompetencyach istnieć nie mogą. Zgromadzenie z 29 listopada miało na celu sprowadzić zgodę i ład między Ukraińcami. Tymczasem wspomniany komunikat »sekretaryatu« byłej »Zahalnej ukr. rady« rozbija nadzieje tych, którym nie ambicye i osobiste interesy poszczególnych osób, lecz sprawa narodowa leży na sercu. Zamiast oświetlenia sprawy naszej, jeszcze większe mamy zamieszanie i bałamuctwo. Że w ten sposób nie służy się narodowej sprawie — to pewne!«

Spór ten świadczy o pewnem rozdwojeniu i rozbieżności polityki ruskiej, które wystąpiło w obecnym czasie i prawdopodobnie wobec teraźniejszych wypadków. Przypominamy tylko, że »Ukraińska reprezentacya parlamentarna« to niejako organizacya bojowa, utworzona specyalnie do zorganizowania walki i akcyi przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, względnie za jej podziałem. Spór teraźniejszy świadczy, że natrafiła ona na swej drodze na pewne przeszkody.

Dodatek wojenny dla urzędników i funkcyonaryuszy państwowych.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, nowy dodatek wojenny przyznany zostanie funkcyonaryuszom państwowym od dnia 1 grudnia 1916 roku.

Wysokość jego zależy od obarczenia rodziną danego funkcyonaryusza.

Pierwszą klasę stanowią: kawalerzy i bezdzietni wdowcy, drugą: żonaci bezdzietni i wdowcy z 1 dzieckiem, trzecią: żonaci z 1 lub 2 dziećmi i wdowcy z 2 lub 3 dziećmi, czwartą: żonaci z więcej niż 2 dziećmi i wdowcy z więcej niż 3 dziećmi.

Dodatek roczny wynosi:

przy płacy K	w klasie: I.	II.	III.	IV.
14.000—18.000	—	—	1200	1644
10.000—14.000	—	108	1104	1548
6.400—10.000	—	492	996	1320
4.800— 6.400	222	600	948	1188
3.600— 4.800	312	552	852	1044
2.800— 3.800	300	456	720	864
2.200— 2.800	252	408	588	708
1.600— 2.200	192	336	468	588
U prakt. ofic. pomoc. kanc. i sług:				
do 1.400 K	240	300	372	444
od 1.400 K	264	348	408	480

Dalej od 1 grudnia 1916 r. rząd pokryje za urzędników wszystkie potrącenia (podatek dochodowy, pensyjny, datek na emeryturę) z wyjątkiem kondyktów i zaliczek.

Uroczystości narodowe.

Bircza, 4 grudnia. (Uroczystość 5 listopada). Ubiegłej niedzieli odbyła się w mieście naszem z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego wielka uroczysta manifestacya przy jak najliczniejszym udziale miejscowej inteligencyi, mieszczaństwa, obywatelstwa i ludu polskiego z okolicy. — Z domów polskich powiewały flagi o barwach narodowych, z balkonów zwisały dywany, publiczność zaś ustrojoną była w kokardki narodowe. O godzinie 10 rano odbyło się solenne nabożeństwo w miejscowym kościele, w czasie którego wygłosił miejscowy katecheta, ks. Władysław Opaliński, patryotyczne kazanie. Podczas nabożeństwa chór miejscowy odśpiewał szereg pieśni patryotycznych. Po nabożeństwie uformował się koło kościoła olbrzymi pochód i wśród śpiewu pieśni patryotycznych doszedł do rynku. Tu, z balkonu jednego z domów, przemówił pięknie do zebranych obywatel tutejszy p. Stanisław Szuber i zakończył swoją mowę okrzykami: »Niech żyje wolna i niepodległa Polska!«, »Niech żyją Legiony polskie i Piłsudski!«, »Niech żyje przyszły król Polski!«. Uczestnicy obchodu powtarzali z zapałem okrzyki te kilkakrotnie, poczem wśród śpiewu pieśni narodowych udali się w pochodzie przed kościół, gdzie pochód się rozwiązał.

W czasie obchodu zebrano pokaźną, jak na tutejsze stosunki, kwotę 330 K, którą przesłano do N. K. N. w Krakowie.

Pożądanemby więc było, by inteligencya miejscowa urządzała częściej uroczyste obchody rocznic narodowych i by między innemi w ten sposób także wpływała uświadamiająco na polską ludność miejscową i okoliczną. *(Uczestnik).*

W Kamionce Strumiłowej odbył się z inicyatywy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podobny obchód dla uczczenia aktu 5 listopada w dniach 19 i 20 listopada. Wszystkie domy polskie i budynki rządowe ustrojono chorągwiami o barwach narodowych, zielenią, lampionami, a okna nalepkami z Orłem Białym. Wieczorem, dnia 19 listopada, odbył się wspaniały pochód, w którym wzięło udział około dwóch tysięcy osób i podczas którego wygłoszono dwie patryotyczne mowy, a następnego dnia zrana odbyło się w kościele nabożeństwo dziękczynne, po którem udano się gremialnie pod krzyż pamiątkowy poświęcony pamięci poległych legionistów. Przez cały dzień sklepy w miasteczku były pozamykane. Osobno gimnazyum kamioneckie zamanifestowało swój polski charakter, urządzając obchód w swoim zakresie.

Obchód 29 listopada w Wilnie. W wychodzącej w Wilnie półurzędowej „Zeitung der 10 Armee" czytamy: Dnia 29 listopada, jako w rocznicę powstania polskiego z r. 1830, odbyło się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne ku czci poległych. Do kościoła przybyły tłumy publiczności, aby wziąć udział w uroczystości. Szkoły męskie i żeńskie stawiły się w komplecie pod przewodnictwem swych nauczycieli i nauczycielek. Cały kościół był pięknie przybrany. Pośrodku głównej nawy wznosił się katafalk, okolony polskiemi chorągiewkami ułańskiemi o barwach biało-czerwonych. Na katafalku leżał kask ułański z 1830 r. Po „Requiem" ksiądz z ambony wygłosił mowę okolicznościową. Na nabożeństwie obecne było grono legionistów polskich, owacyjnie przyjmowane przez publiczność zebraną tłumem przed kościołem.

Z Królestwa Polskiego.

Nowe prezydyum R. G. O. w Warszawie. — Z Warszawy donoszą. W dniu 6 b. m. wieczorem odbyło się zebranie nadzwyczajne członków Rady Głównej Opiekuńczej w celu obioru prezesa jej i przewodniczącego zarządu na miejsce pp. St. Dzierzbickiego i Adama hr. Ronikiera, którzy, jak wiadomo, mandaty swe złożyli. Przewodniczył zebraniu ks. prałat Chełmicki. Na miejsce prezesa R. G. O. po p. St. Dzierzbickim wybrano Eustachego ks. Sapiehę. Na prezesa zarządu po Adamie hr. Ronikierze wszedł mec. Stanisław Staniszewski. Wiceprezesem zarządu R. G. O. obrano inż. Antoniego Olszewskiego.

Pp. Stanisław Dzierzbicki i Adam hr. Ronikier pozostają w dalszym ciągu członkami Rady Głównej Opiekuńczej.

Nowowybrany prezes R. G. O. Eustachy ks. Sapieha jest człowiekiem młodym, właścicielem majątku Skidle w gub. grodzieńskiej. Był prezesem Komitetu Obywatelskiego ziemi grodzieńskiej. — Mec. Stanisław Staniszewski, dotychczasowy członek Rady Głównej Opiekuńczej, w której organizacyi czynny brał udział, przewodniczy wydziałowi prowincyonalnemu i dobroczynnemu Rady. — znany, jako wybitny działacz ziemi suwalskiej, pracował poprzednio w organizacyach C. K. O. — Inż. Antoni Olszewski, dotychczasowy członek sekretarz R. G. O. pracował poprzednio, jako działacz społeczny w Komitecie gubernialnym warszawskim Centralnym Komitecie Opiekuńczym.

Zjazd przedstawicieli miast w Warszawie. W dniu 9 b. m. rozpoczął w Warszawie obrady zjazd przed

Muzeum Narodowe w Tarnowie.

Mówisz czytelniku, że w Tarnowie istnieje tylko i jedynie Muzeum Dyecezyalne? Tak jest w istocie, ale też sprawa zmiany tej nomenklatury i reorganizacya tego Muzeum jest treścią naszego felietonu.

Miasto Tarnów posiada w swych murach wielki skarbiec sztuki. Tym, którzy kochają przeszłość naszą i jej zabytki, doskonale wiadomo, że te zbiory dyecezyalne należą do najznaczniejszych w Polsce, że bardzo liczne ich okazy należałyby do aktywów pierwszorzędnych zagranicznych zbiorowisk artystycznych, że wieść o tych okazach przedostała się do literatury zagranicznej, która poświęca im oddzielne rozprawy. Próżna rzecz kusić się o spisanie tu dzieł w Tarnowie zgromadzonych; niveau ich wartości charakteryzuje fakt, że w Muzeum Dyecezyalnem jest przewspaniała Św. Anna Wita Stwosza, Św. Katarzyna i głowa św. Jana tegoż autora, mistrzowskie fragmenty malowideł z Domosławic, cały szereg dzieł polskiego malarstwa XV wieku, mających wartość historyczną, a bardzo często i artystyczną wręcz nieocenioną, tak, że kto chce pisać dzieje tego średniowiecznego malarstwa naszego, ten w pierwszym rzędzie głównie tarnowskiemi malowidłami zająć się musi. Jest tam dalej zbiorowisko relikwiarzy, ornatów, szat liturgicznych, dywanów, hem, pacyfikałów, kielichów, gobelinów, których wartość przyszły naukowo sporządzony inwentarz dopiero nam wyśpiewa.

Gdzież mieszczą się te zbiory, jaka ich dostępność? I pomieszczenie ich i warunki, w jakich się je zwiedza, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Na skład tych skarbów poświęcono salę gmachu Seminaryum duchownego, izba ta jednak, choć bardzo obszerna, nie jest w stanie pomieścić tych zbiorów. Tłoczą się one po szufladach, przepyszne dzieła dawnego malarstwa ustawione na podłodze, wsparte są gromadnie na szafach, z czego najmniejszego zarzutu robić nie można duchownej administracyi, która dla Muzeum swego robi tyle, ile tylko może, nie będąc zupełnie odpowiedzialną za to, że dla ukochanych dzieł niema lepszego pomieszczenia. W jeszcze gorszych warunkach zwiedza się to Muzeum. Z reguły honorowym kustoszem Muzeum jest dostojnik duchowny; gość, przybywający z Krakowa lub Lwowa, zjawia się u niego w godzinach obiadowych, gość ten zawsze z reguły z nadzwyczajną uprzejmością w Muzeum przyjęty, z natury rzeczy czuje się w Muzeum nie swój i nie u siebie. Grzeczność mówi, że nie wypada przewodnikowi, zwykle człowiekowi starszemu, zbyt dużo czasu zabierać, zaczyna się więc pospiech i nerwica, przy której nietylko o studyowaniu, ale nawet szczegółowem zwiedzeniu mowy prawie być nie może.

Jak temu zaradzić? Jak sprawić, żeby Muzeum nie było na pół dostępnem, ale zupełnie dostępnem dla studyów i w pełni tego wyrazu publicznem zbiorowiskiem dzieł sztuki. Wiemy, że istnieje piękny projekt zbudowania na podłożu starych murów miejskich osobnego dla Muzeum gmachu, sądzimy jednak, że lepsze rozmieszczenie zabytków częściowo tylko polepszy stan rzeczy. Dobrym go uczyni jedynie, jeśli te wspaniałe zbiory staną się walną podstawą Muzeum Narodowego, utworzonego w starożytnym ratuszu na rynku w Tarnowie.

Zamiast wszelkiej obrony tego projektu — przedstawimy zupełnie analogiczne przykłady. Weźmiemy dwa zupełnie do tarnowskich stosunków podobne. Mówimy o Muzeum miejskiem w Bardyowie i Opawie. W Bardyowie istnieje starożytny, bardzo piękny ratusz; w składach kościoła bardyowskiego były liczne dzieła sztuki. Duchowieństwo porozumiało się z mieszczaństwem, zaadaptowano średniowieczny budynek, złożono w nim zbiory i utworzono wspaniałe Muzeum, które, jak księga gości świadczy, ściąga do Bardyowa gości z Polski, Węgier, Niemiec i Anglii. Jakżeż powstała ta kulturalna kooperatywa? Duchowieństwo dało zbiory, miasto oddało ratusz, przystosowało jego wnętrze, sprawiło swym kosztem całe urządzenie Muzeum, objęło we własną administracyę, dając wszelką porękę za całość duchownego depozytu. Księża pozostali właścicielami swego skarbu, są kuratorami jego, wysyłając delegacyę, która wraz z magistratem o losach Muzeum decyduje.

Rozwija się ta instytucya wspaniale, jest chlubą miasta i atrakcyą, która, jak wspomnieliśmy, licznych gości z dalekiego świata wabi.

To samo dzieje się w Opawie. I tam w ratuszu jest takież Muzeum. I w Bardyowie i w Opawie dowiadywałem się, jak finansowo prosperują te kulturalne instytucye. Otóż powiedziano mi, że wiedzie się im doskonale. Zarząd Muzeum składa się z honorowej posady dyrektora (jest w nim w obydwóch miastach dyrektor gimnazyalny) i z płatnego woźnego, który stale w Muzeum urzęduje. Dochód ze wstępów (mimo, że i Opawa jest na uboczu) nietylko pokrywa koszta administracyi, ale pozwala na inwestowanie najnowszych urządzeń muzealnych, o czem się naocznie przekonałem.

Przenieśmy te przykłady na Tarnów. Jest tam wspaniały stary ratusz, w którym mieści się magistrat. Za mały ten budynek na pomieszczenie miejskich biur urzędniczych, dość jednak wielki, aby pomieścić zbiory dyecezyalne, zwłaszcza, że dzisiejsza technika, potrafi oszklić podwórce i uczynić z nich przepyszne salony sztuki. Rozważmy więc ze stanowiska miasta Tarnowa aktywy i pasywy projektu. — Pasywem jest budowa nowego gmachu magistratu, wydatek na wzorowe urządzenie Muzeum i ponoszenie pierwszych deficytów, zanim sława nowego przybytku po świecie się rozniesie. Ale też odtąd zaczynają się aktywy sprawy. Nie mówimy o moralnych, o fakcie, że Tarnów staje się jednem z ważniejszych gniazd dawnej sztuki w Polsce. Ale musimy zwrócić uwagę na następstwa tego moralnego sukcesu. Daleki od wszelkich złudzeń, jakoby miasto wielkie dochody z Muzeum mieć mogło, śmiem jednak zwrócić uwagę, że to, co na urządzenie Muzeum wyda miasto Tarnów, odbiorą od turystów mieszkańcy miasta Tarnowa, sądzę zaś, że saldo tych strat i zysków obróci się w przyszłości na korzyść budżetów miasta Tarnowa. Pozostaje do omówienia rola duchowieństwa w tej sprawie. Nie istnieje, istnieć nie może argument, aby zasłużeni twórcy tego zbiorowiska mogli być pod jakimkolwiek względem poszkodowani przez tą przemianę. — Będą nadal właścicielami wszystkiego, co w Muzeum złożą, wykluczona zaś jest wszelka moralna krzywda, bo my wszyscy wiemy, że utworzenie tego wspaniałego zbioru jest jedynie i wyłącznie ich zasługą, ich moralną własnością, nazwisko zaś twórcy tego Muzeum, ks. Józefa Bąby, będzie złotemi literami wypisane na tablicy marmurowej w westybulu Muzeum Narodowego w Tarnowie tak, jak jest już zapisanem w dziejach polskiej artystycznej i muzealnej kultury. To samo należy powiedzieć o nomenklaturze. W razie reorganizacyi, o której mówimy, Muzeum tarnowskie przestanie być »Dyecezyalnem«, nie stanie się zaś »Miejskiem«, bo lwią część jego i zasługę stworzenia jego daje duchowieństwo. Pogodzi sporne strony tytuł »Muzeum Narodowe«, pod hasłem bowiem narodu pracuje tak duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej, jak i mieszczeństwo tarnowskie.

Ludwik Stasiak.

stawicieli właścicieli nieruchomości miejskiej z całego Królestwa Polskiego. W zjeździe bierze udział około 300 uczestników, w tej liczbie 200 z Warszawy. Obrady zagaił w sali Muzeum przemysłowego i rolnictwa mecenas A. Suligowski, witając zebranych. Na prezesów honorowych zostali zaproszeni pp.: ks. Lubomirski, P. Drzewiecki, Wł. Kiślański; na przewodniczącego dyr. St. Libicki; na zastępców pp. mec. A. Sulikowski, hr. R. Łubieński, Al. Czajewicz, J. Klutzow z Łodzi i p. Staniszewski z Radomia; wreszcie na sekretarzy pp.: St. Dobranicki, L. Gajewicz, dr Bączkiewicz, A. Korzybski, L. Reinschmidt i K. Olszowski.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli różnych instytucyj porządek dzienny pierwszego posiedzenia wypełniły następujące referaty: »Straty właścicieli nieruchomości z powodu wojny« — referent radny Baliński; »Sytuacya własności nieruchomej w Warszawie« — referent radny Łypacewicz; »Przesilenie we własności nieruchomej przed stu laty« — referent p. Strassburger; »Przesilenie we własności nieruchomej w Niemczech i środki zaradcze tamże« referent radny Fabiani.

Wieczorem członkowie zjazdu zwiedzili wystawy w kamienicach Baryczków i książąt Mazowieckich na Starem Mieście.

Tylko polskie szyldy sklepowe. Jak donoszą dzienniki warszawskie, na mocy ostatniego rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera wszystkie znaki sklepowe mogą być tylko w jednym języku — polskim.

Kalisz. (Statystyka ludności. — Wznowienie »Gazety Kaliskiej«).

Statystyka komisyi rozdziału chleba i mąki wykazuje, że Kalisz liczy obecnie 35.000 mieszkańców. Przed wojną było przeszło 75.000 ludności.

Zaczęła ponownie wychodzić »Gazeta Kaliska« pod redakcyą p. Garlikowskiego.

Zgon weterana z 1863 roku. We Włocławku zmarł w dniu 27 zm. Hipolit Langiewicz, uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 77. Pochowany został w dniu 30 zm. na cmentarzu miejscowym. Zmarły był bratankiem Maryana, generala-dyktatora wojsk polskich.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

W sprawie odpisów podatków gminnych otrzymujemy pismo następujące: Wskutek memoryału, wniesionego przez Centralny Związek Towarzystw właścicieli realności w zachodniej Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem i Towarzystwa katolickich właścicieli realności, zarządził magistrat krakowski odpisanie tymczasowe z urzędu połowy 5% podatku gminnego i 4% podatku wodociągowego za czas od 1 grudnia 1914 do 31 października 1915 roku, wydając polecenie wykonania tego Kasie miejskiej. Niestety, polecenie to dotąd wykonanem nie zostało, zaś zgłaszający się otrzymują odpowiedź, że polecenie takie istnieje, lecz wykonanie jego dotąd nie zostało zarządzone. Jak nas informują, Centralny Związek i Towarzystwo katolickich właścicieli realności wniosły do magistratu odpowiednie zażalenie. Zwracamy zaś uwagę, że ci właściciele realności, którzy zapłacili już podatek gminny i wodociągowy po dzień 30 lipca 1916, nie potrzebują obecnie płacić podatków tych w magistracie za trzeci i czwarty kwartał b. r. Bliższe wyjaśnienia mogą uzyskać członkowie Towarzystwa katolickich właścicieli realności w biurze przy ulicy Karmelickiej l. 15, parter.

Na brak wody żalą się powszechnie od pewnego czasu mieszkańcy Krakowa. Zwłaszcza lokatorzy, mieszkający na I lub II piętrze wody w wodociągach albo zupełnie nie posiadają, albo też woda dochodzi tam w ilości niewystarczającej. Zarząd wodociągu miejskiego zarządził zamykanie rur w czasie od 10 wieczorem do godzny 5 rano, tymczasem w pewnych dzielnicach miasta wody zupełnie niema przez cały dzień, a łatwo przecież wyobrazić sobie można kłopot, jaki wywołuje w gospodarstwach domowych ten brak. Na ten przykry stan rzeczy zwracamy uwagę zarządu miejskiego wodociągu, gdyż brak wody staje się coraz dotkliwszy, a skargi szerzą się coraz więcej.

Brak chleba w Krakowie przybiera od szeregu dni formy klęski, wypiekany obecnie kontyngent pieczywa jest w zupełności niewystarczający. Przed piekarniami już o godzinie 4 rano gromadzą się tłumy osób i czekają na otwarcie sklepu, niestety wiele służących odchodzi z próżnemi rękami z powodu wysprzedaży pieczywa. Tak było także dziśiaj rano. Przed niektóremi piekarniami panował tak ogromny natłok, iż wiele osób zemdlało. Wskutek braku mąki niektórzy piekarze zamknęli chwilowo piekarnie aż do czasu, kiedy nadejdą nowe jej zapasy. Z drugiej strony mnóstwo osób cierpi na dolegliwości żołądkowe wskutek spożywania źle wypieczonego chleba. Czasem pieczywo jest tak fatalnie sporządzone, iż jest bezwarunkowo niemożliwem do jedzenia.

Ziemniaki dla urzędników krakowskich. Deputacya, złożona z pp. radcy dworu Matusińskiego, dyrektora kancelaryi krajowego sądu wyższego p. Magiery, oraz dyrektora kancelaryi sądu krajowego, udała się w sobotę do dyrekcyi wojennej Centrali handlowej i złożyła imieniem urzędników, oraz funkcyonaryuszów sądów krakowskich podziękowanie za dostarczenie potrzebnej ilości ziemniaków. Deputacya podniosła, że położenie urzędników w sprawie zakupu ziemniaków było bardzo trudne nie tylko z powodu drożyzny, ale także z braku tego nieodzownego artykułu żywności. Zdawało się, że przy coraz trudniejszych stosunkach aprowizacyjnych, liczna rzesza urzędników i funkcyonaryuszów sądowych z rodzinami nie będzie mogła zaopatrzyć się w ziemniaki i że może być narażoną na przykre następstwa. Dopiero inicyatywa prezydenta sądu karnego, p. Panka, oraz życzliwe stanowisko wojennej Centrali handlowej przyniosły nie tylko urzędnikom i funkcyonaryuszom sądowym, ale funkcyonaryuszom wszystkich innych dykasteryj rzeczywistą w tej mierze pomoc. Wojenna Centrala handlowa dla przeszło 2.000 funkcyonaryuszów sądowych i ich rodzinom dostarczyła blisko 17 wagonów ziemniaków w dobrym gatunku po cenach wyjątkowych, mianowicie po 11 K za cetnar metryczny. Dyrektor dr Bednarski odpowiedział, że właśnie zadaniem Centrali jest niesienie tego rodzaju pomocy sferom najbardziej przez wojnę dotkniętym i że także w przyszłości będzie się starał o dostarczenie na korzystnych warunkach artykułów żywności dla współobywateli.

Zebranie naukowe członków Towarzystwa filozoficznego w Krakowie, odbędzie się we czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem, w seminaryum filozoficznem przy ul. św. Anny 12, na parterze. Referat wypowie prof. dr Maurycy Straszewski p. t.: »Leibnitz, jego osobistość, stosunki z Polską, jego stanowisko w dziejowym rozwoju myśli ludzkiej«. (Odczyt ku uczczeniu 200 rocznicy śmierci Leibniza).

Kurs dla kierowniczek żłóbków. »Polski Związek niewiast katolickich« z dniem 15 b. m. otwiera 6 miesięczny kurs dla wykształcenia kierowniczek żłóbków i ochronek, oraz wychowawczyń domowych. Kurs ten obejmować będzie: wychowanie dziecka teoretyczne i praktyczne od urodzenia do lat sześciu. Po ukończeniu tego kursu, słuchaczkom wydawane będą świadectwa i »Polski Związek niewiast katolickich« pośredniczyć będzie w dostarczaniu posad dla osób, poszukujących na tej drodze utrzymania. Kursa teoretyczne odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Ćwiczenia praktyczne, w godzinach rannych, w żłóbku i ochronce pod przewodnictwem kierowniczki kursów. — Wpisy na kursa przyjmuje codziennie sekretarka Związku, pani Sikorska, od godziny 4 do 5 po południu w czytelni »Polskiego Związku niewiast katolickich« przy ul. Szczepańskiej l. 5, I. piętro. Wpisowe 5 K. Miesięczna opłata za naukę 20 K. Dla mniej zamożnych osób, według uznania komitetu 15 K. — W komitecie można też zasięgnąć wszelkich szczegółów, odnośnych do planu nauk, ćwiczeń i dyżurów, związanych z kursami.

Z kraju.

Siedziby ewakuowanych starostw wschodnio-galicyjskich. W swoim czasie podawaliśmy już informacye, odnoszące się do miejsca urzędowania poszczególnych starostw, ewakuowanych powiatów wschodnio-galicyjskich, obecnie zamieszczamy ponowny taki, uzupełniony już i poprawiony spis dla informacyi, oraz użytku ewakuowanych z odnośnych powiatów. W Nowym Sączu urzędują obecnie starostwa: horodeńskie, śniatyńskie, kołomyjskie, kossowskie, peczeniżyńskie, tłumackie i buczackie. W Sanoku urzędują starostwa: nadwórniańskie i bohorodczańskie; w Nowym Targu: stanisławowskie i zaleszczyckie; w Złoczowie: podhajeckie; zborowskie zaś starostwo przy c. i k. 9 komendzie korpuśnej.

Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, Edw. Bugno, przybył z szefem biura prezydyalnego na kilka dni do Lwowa w sprawach urzędowych i urzęduje w gmachu krajowej dyrekcyi skarbu przy placu św. Ducha.

Śnieg we Lwowie spadł w nocy z soboty na niedzielę. Niedzielę powitał już Lwów w niepokalanie białej szacie z puchów śnieżnych, opadłych wcale obficie i nie tających w mroźny, lecz pogodny dzień zimowy.

Drohobycz. (Nagły zgon). W Drohobyczu w czasie nabożeństwa za ś. p. cesarza Franciszka Józefa I, zmarł nagle na udar serca zastępca prezesa tamtejszej Rady powiatowej, długoletni członek Rady miasta, radca M. Pallas, w 65 roku życia. Zmarły cieszył się w mieście niepospolitą sympatyą, czego dowodem był pogrzeb, odbyty dnia 2 b. m., mający wygląd olbrzymiej manifestacyi. Przy wyniesieniu zwłok z domu przemówił krótko prezes wydziału powiatowego, hr. Franciszek Zamoyski, na cmentarzu zaś dyrektor powiatowej Kasy oszczędności, p. Stanisław Gerstmann.

Ze świata.

Gen. gubernator Beseler w berlińskiem Tow. geograficznem. »Die Warschauer Ztg.« donosi z Berlina: Berlińskie Tow. geograficzne powitało w dniu 2 b. m. po raz pierwszy w swym przybytku nowowybranego prezesa gen. gubernatora v. Beselera. Przybył on umyślnie na posiedzenie, w którem wspominając o swoim wyborze podkreślił, że zdaje sobie jasno sprawę, że zawdzięcza ten wybór nie swoim zasługom na polu geografii, lecz chęci uczczenia w jego osobie walecznej armii niemieckiej. Wspominając dalej zaznaczył, że wypadki zaprowadziły go do Belgii i Polski, a podczas tych wypraw wojennych porobił liczne spostrzeżenia z zakresu nauk geograficznych. W Belgii poznał oddziaływanie przyrody i ukształtowanie terenu na sposób prowadzenia wojny — w Polsce zaś obok wielu cennych spostrzeżeń z dziedziny warunków przyrodzonych, poznaliśmy, że panowanie rosyjskie, trwające półtora wieku, zrobiło z Polski kraj zapomniany. Rosyanie rozmyślnie tłumili całe badanie naukowe kraju. Istniało tam wprawdzie znamienite Towarzystwo Nauk. — Pracowało ono przecież prywatnie, nie posiadając środków, by otrzymać istotnie wielkie wyniki w dziedzinie zbadania kraju. Przy generał-gubernatorstwie założyliśmy komisyę naukową; pracuje ona według wskazówek p. radcy tajnego Pencka i wnet wyda pierwszą większą publikacyę o tym kraju, którego znajomość skutkiem nowych stosunków politycznych nabrała wagi również i dla nas. Pokazało się raz jeszcze, że wojna jest tutaj »matką wszechrzeczy«.

Nabożeństwo za Sienkiewicza w Sztokholmie. Na nabożeństwie żałobnem, urządzonem przez komitet polski za duszę ś. p. Sienkiewicza, byli obecni ambasadorzy Rosyi, Anglii, Francyi, Hiszpanii osobiście, oraz przedstawiciele pozostałych poselstw. Ambasadorom niemieckiemu i austryackiemu w obecności na nabożeństwie przeszkodziła śmierć cesarza Franciszka Józefa I.

Testament Thalloczyego. Z Budapesztu donoszą, że zabity podczas katastrofy pod Budapesztem Thalloczy zapisał całą swą bogatą bibliotekę miastu Budapesztowi, a cały majątek przeznaczył na założenie schroniska dla artystów.

Pomoc Danii dla Polski. W „Berl. Tidende" czytamy: Dowiadujemy się, że duński komitet niesienia pomocy dla cierpiących nędzę Polaków zamierza w początkach stycznia wysłać do Polski delegacyę z artykułami spożywczemi, zakupionemi za zebrane pieniądze, oraz z wielką ilością podarowanej odzieży. Podróży podejmą się prawdopodobnie łowczy dworu Tesdorpf i dyrektor Holten-Andersen, a ewentualnie także dyrektor profesor Ellinger.

Składek zebrano w Danii dotąd ogółem 86,365.88 koron, lecz z sumy tej zużyto już na wiosnę około 40.000 koron, tak iż rezultat składki jesiennej wynosi około 46.365 koron. Komitet zwrócił się m. in. do około 3.200 lekarzy, aby i oni w swem kole zbierali składki.

Odznaczenia w Legionach Polskich. Cesarz nadał następujące odznaczenia: 1) Order Żelaznej Korony 3 kl. z dekoracyą wojenną w uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: pułk. Maryanowi Januszajtisowi, pułk. Edw. Rydzowi, ppułk. Mieczysławowi Norwid-Neugebauerowi, ppułk. Witołdowi Rylskiemu i kapt. Karolowi Dziekanowskiemu.

2) Wojskowy krzyż zasługi 3 kl. z dekoracyą wojenną: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kapitanom: Franciszkowi Sikorskiemu, Kazimierowi Łukoskiemu, Tadeuszowi Jakubowskiemu; rotmistrzowi Gustawowi Dreszer-Orliczowi; porucznikom: Włodzimierzowi Hellmannowi, Emilowi Czaplińskiemu, Mieczysławowi Rutkowskiemu, Antoniemu Trzaska-Durskiemu, Wilhelmowi Rückemannowi, ppor. Tadeuszowi Gaertig-Skardze.

b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kapitanom: Zygmuntowi Dzwonkowskiemu, Janowi Jakubowskiemu; por. Alojzemu Przeździeckiemu.

3) Srebrne signum laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: ppor. Jerzemu Zygmuntowi Roleckiemu; b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kapt. Franciszkowi Kleebergowi; por. Juliuszowi Kleebergowi.

4) Signum laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela kapitanom: Michałowi Karasiewicz-Tokarzewskiemu, Karolowi Udałowskiemu, porucznikom: Adamowi Ajdukiewiczowi, Bronisławowi Pierackiemu, Michałowi Zabdyrowi, Józefowi Gigielowi, Stanisławowi Świtalskiemu, Aleksandrowi Hertelowi, Kazimierzowi Zielińskiemu, Włodzimierzowi Łapickiemu, podporucznikom: Tomaszowi Strózikowi, Maryanowi Ocetkiewiczowi, Janowi Załusce, Janowi Służewskiemu, Stefanowi Jaźdżyńskiemu, Wiesławowi Januszajtisowi, Tadeuszowi Królowi, Alfredow Pastuszenko, Jerzemu Engliszowi, Maksymilianowi Landauowi, Tadeuszowi Zawisłockiemu, Karolowi Nowakowi, Tadeuszowi Śmigielskiemu, Janowi Tyczyńskiemu; ppor. rach. Fr. Kourilowi.

b) w uznaniu walecznego i ofiarnego zachowywania się wobec nieprzyjaciela lekarzom pułk. dr. Emilowi Bobrowskiemu, Janowi, Kołłątajowi, st. lekarzom: dr. Tadeuszowi Koźniewskiemu, Ryszardowi Kunickiemu.

c) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kapt. Ludwikowi Eydziatowiczowi; porucznikom: Stefanowi Pomirskiemu, Henrykowi Lewartowskiemu; ppor. Juliuszowi Natanson-Leskiemu, dr. Adolfowi Macieszy, dr. Mieczysławowi Jaroszowi, Kazimierzowi Kleczyńskiemu.

5) Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: a) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: por. Gustawowi Holubkowi; b) w uznaniu doskonałej służby w czasie wojny: por. dr. Eugeniuszowi Maliszowi.

6) Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: ppor.: Rudolfowi Hoffmannowi, Janowi Slaskiemu, Władysławowi Artwińskiemu; ppor. rach. Mozesowi Rauchowi, chor. dr. Bronisławowi Pawłowskiemu i dr. Juliuszowi Germanowi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 13 b. m.: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« Juliana Ursyna Niemcewicza.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Faun«, komedya E. Knoblaucha.

Z miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We środę, dnia 13 b. m.: »Dookoła miłości«, operetka O. Straussa.

Zmarli:

Tadeusz Kolbuszowski, słuchacz drugiego roku praw, zmarł dnia 10 b. m., przeżywszy lat 21.

Telegramy z ostatniej chwili.

Pochód Bułgarów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 12 grudnia.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 11 bm.: Front rumuński: W Dobrudży słaby ogień działowy. Nasze wojska obsadziły cały rumuński brzeg Dunaju między Tutrakanem a Czernawodą. We wschodniej Wołoszczyźnie nasze wojska posuwają się naprzód bez przerwy.

Rozdarcie armii rosyjsko-rumuńskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 12 grudnia.

»Tagesanzeiger« donosi, że wojska mocarstw centralnych rozpoczęły dalszy pochód w kierunku linii Ploesti—Buzeu, ażeby rozedrzeć front wojsk nieprzyjacielskich.

Wycofanie się Rosyan z Dobrudży.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 12 grudnia.

Jak donosi »Anzeiger«, przygotowują »Russkija Wiedomosti« opinię publiczną na wycofanie się Rosyan z Dobrudży z powodu ostatnich wypadków wojennych nad Dunajem.

Niepowodzenie rosyjskiej ofenzywy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 12 grudnia.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Jak to przyznała rosyjska główna kwatera wojenna, ofenzywa rosyjska w siedmiogrodzkich Karpatach już w swoich zaczątkach zawiodła.

Ogólna mobilizacya w Grecyi.

Zurych, 12 grudnia.

»Schweizerische Telegraphen - Information« donosi:

Grecki minister wojny zarządził mobilizacyę całej armii.

Wycofanie 3 pułków greckich z Tessalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 12 grudnia.

(Biuro Reutera). Z źródeł greckich słychać, że król zaproponował wycofanie trzech pułków z Tessalii i oddanie francuskim łodziom torpedowym straży nad kanałem korynckim i mostem w Chalkis.

Ruch kolejowy Temeszwar-Orsowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 12 grudnia.

Jak donosi »A Nap«, regularny ruch pociągów na linii kolei Temeszwar—Orsowa został przywrócony.

Zatopione okręty.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 12 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« podaje obliczenie, dokonane przez »Maasbode« w Rotterdamie, wedle którego **zatonęło w listopadzie 181 parowców skutkiem min, lub łodzi podwodnych.**

Konferencye dra Koerbera ze stronnictwami.

Wiedeń, 12 grudnia.

Jutro rozpoczną się ponowne konferencye prezydenta gabinetu ze stronnictwami Izby posłów i Izby panów w kwestyach, mających łączność ze zwołaniem parlamentu.

Wśród tych spraw znajduje się także sprawa zwołania delegacyj wspólnych, która ze względu na tok wydarzeń parlamentarnych w Niemczech jest bardzo doniosła.

Stanowisko gabinetu dra Koerbera wobec rozmaitych spraw polityki wewnętrznej będzie w tym tygodniu przedmiotem obrad poszczególnych stronnictw.

Zwołanie Rady państwa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 12 grudnia.

»N. Wiener. Tagblatt« donosi:

Rada państwa zostanie wkrótce zwołana.

Śmierć Leroy-Beaulieu.

Budapeszt, 12 grudnia.

Jak donosi »Az Est« z Lozanny, umarł znakomity ekonomista francuski Piotr Leroy-Beaulieu, profesor ekonomii w College de France w Paryżu. Zmarły był bratem Anatola Leroy-Beaulieu i pozostawił dużo dzieł naukowych z zakresu ekonomii.

Deklaracya pokojowa mocarstw centralnych.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 grudnia.

Dnia 12 grudnia. Urzędownie ogłaszają:

Gdy w lecie 1914 cierpliwość Austro-Węgier wobec szeregu planowo prowadzonych i stale się wzmagających prowokacyi i pogróżek wyczerpała się i monarchia po prawie 50 latach nieprzerwanego pokoju widziała się zmuszoną chwycić za oręż, dla tej ciężkiej decyzyi nie były miarodajnymi ani plany atakowania ani zamiary zaborcze, lecz wyłącznie gorzki nakaz koniecznej obrony.

Bronić swej egzystencyi i na przyszłość zabezpieczyć się przed podobnymi typowymi zamachami nieprzyjaznych sąsiadów, było zadaniem i celem monarchii w obecnej wojnie.

W związku ze swymi sprzymierzeńcami, wypróbowanymi w wiernem braterstwie broni, wojsko i flota Austro-Węgier walcząc i krwawiąc, ale także atakując i zwyciężając, osiągnęły szereg sukcesów i zamiary nieprzyjacielskie udaremniły. Czwórprzymierze*) nietylko wywalczyło niezliczone zwycięstwa, lecz także w swej mocy zajmuje rozległe nieprzyjacielskie obszary. Niezłomną jest jego siła, którą dopiero niedawno mógł poczuć ostatni zdradziecki przeciwnik, niezachwianą i niewzruszoną chęć oporu jego ludności.

Nigdy nie mogą się nieprzyjaciele spodziewać pokonać ten związek państw i rozbić go, nigdy się im nie powiedzie przez zarządzenia blokujące i wygładzające skruszyć go. Ich cele wojenne, do których w trzecim roku wojny nie przybliżyli się, w dalszym ciągu będą się okazywać, jako zupełnie nieosiągalne. Dlatego bezowocnem i nadaremnem jest dla przeciwników dalsze prowadzenie wojny.

Natomiast mocarstwa czwórsojuszu cele swe: obronę przeciw szeroko zamierzonym i umówionym atakom na ich byt i ich całość, jakoteż uzyskanie realnych rękojmi przeciw powtórzeniu się takich pogróżek na ich byt i ich pokojowy rozwój, skutecznie przeprowadziły i nigdy nie dadzą się wyprzeć z podstawy swej egzystencyi, zapewnionej przez wywalczone korzyści.

Dalsze prowadzenie morderczej wojny, w której przeciwnicy wiele jeszcze mogą zburzyć, ale losów, według niezachwianej pewności czwórprzymierza, nie będą już mogli odwrócić, przedstawia się coraz więcej jako bezcelowe niszczenie życia ludzkiego i mienia, jako żadną koniecznością nie usprawiedliwiona nieludzkość, jako zbrodnia wobec cywilizacyi.

Wobec tego przekonania i nadziei, że podobny pogląd także w obozie przeciwników mógłby się ujawnić, w gabinecie wiedeńskim, w pełnem porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych, dojrzała myśl, aby podjąć otwartą i lojalną próbę, by z przeciwnikami módz się rozmówić celem utorowania pokoju.

W tym celu rządy **Austro-Węgier, Niemiec, Turcyi i Bułgaryi wystosowały dziś do uwierzytelnionych zastępców państw, którym powierzono ochronę obywateli państw w krajach nieprzyjacielskich, w odnośnych stolicach równobrzmiące noty, które przedstawiają skłonność wejścia w rokowania pokojowe z przeciwnikami i zawierają prośbę, by oświadczenie to za pośrednictwem swych rządów podać do wiadomości dotyczącym państwom nieprzyjacielskim.**

Równocześnie podano specyalną notę o kroku tym do wiadomości zastępcy **Stolicy Świętej i proszono o czynne zainteresowanie się Papieża tą propozycyą pokoju.** Tak samo zawiadomiono w czterech stolicach uwierzytelnionych zastępców reszty państw neutralnych o tem demarche, celem powiadomienia ich rządów.

Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy dali tym krokiem ponowny stanowczy dowód swej miłości pokoju. Nieprzyjaciel ma teraz przed całym światem złożyć dowód swego usposobienia. Atoli na czwórprzymierze, jakikolwiek będzie wynik tej propozycyi, za ewentualnie narzucone dalsze prowadzenie wojny nie będzie mogła także przed trybunałem swych własnych ludów spaść żadna odpowiedzialność.

Nota w tłómaczeniu opiewa:

Nota mocarstw centralnych.

Najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, szaleje prawie od 2½ lat w znacznej części świata. Po katastrofie, której węzły wspólnej tysiącletniej cywilizacyi nie zdołały przeszkodzić, dotyka ludzkość w jej najcenniejszych zdobyczach. Zagraża ona przemienieniem w gruzy duchowego i materyalnego postępu który z początkiem XX stulecia był dumą Europy. Austro-Węgry i ch sprzymierzeńcy: Niemcy, Bułgarya i Turcya okazały w tej walce niezwyciężoną siłę. Osiągnęły one nad swym co do liczby i materyału wojennego przeważającym nieprzyjacielem, potężne sukcesy.

Niewzruszenie trzymają one swe linie wobec ciągle powtarzanych ataków swych nieprzyjaciół.

Najnowsze uderzenie na Bałkanach zostało szybko i zwycięsko zgniecione. Ostatnie wydarzenia dowodzą, że także dalsze trwanie wojny nie zdoła złamać ich siły oporu, lecz że raczej ogólne położenie usprawiedliwia oczekiwanie dalszych sukcesów.

Dla obrony swego bytu i swej swobody narodowego rozwoju zostały sprzymierzone cztery mocarstwa zmuszone do chwycenia za broń. Także czyny chwały ich wojsk nic w tem nie zmieniły. Zawsze trwały one w przekonaniu, że ich własne prawa i uzasadnione żądania nie stoją w sprzeczności do innych narodów.

Nie idzie im o zgniecenie lub zniszczenie swych przeciwników.

Świadome swej wojskowej i gospodarczej siły i w razie potrzeby gotowe do prowadzenia narzuconej im walki aż do ostateczności, ale równocześnie przejęte życzeniem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi i zakończenia okrucieństw wojny, proponują cztery sprzymierzone mocarstwa przystąpienie natychmiastowe do rokowań pokojowych. Propozycye, jakie podczas tych rokowań przedłożą, a które zmierzają do zabezpieczenia honoru, bytu i wolności rozwoju swych ludów, tworzą według ich przekonania stosowną podstawę do przywrócenia trwałego pokoju.

Jeżeli mimo tej propozycyi pokoju i pojednania walka miałaby dalej trwać, to cztery sprzymierzone mocarstwa są zdecydowane prowadzić ją aż do zwycięskiego końca. Ale odrzucają uroczyście wszelką za to odpowiedzialność wobec ludzkości i historyi.

C. i k. rząd ma zaszczyt prosić za pośrednictwem Waszej Ekscelencyi rząd ...... o podanie tego doniesienia do wiadomości rządu .....

* To jest: Austro-Węgry, Niemcy, Turcya i Bułgarya.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.